

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER. — Redakcja i administracja: Lwów, Sykstuska 21. — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 5.50
na prowincji . . . 5.50
za granicą . . . 8.—

25 groszy

Ceny ogłoszeń: Za 1 m/m 1 szp. na 1 str. 80 gr., w tekście 70 gr., w rubr. „Nadesłane” 40 gr., zwyczaj. ogł. (1 szp. szer. 37 m/m) 15 gr., drobne za słowo 10 gr., dla posz. pracy bezpł. — Cała 1-sza strona pod nagł. zł. 1000.—, w tekście cała str. 700.— zł., ostatnia strona 500.— zł., zamiejscowe o 25% drożej.

OGLĄDNIJ WYSTAWY firmy W. CIECHULSKI i Syn
we Lwowie, Legjonów 5 a znajdziesz tam podarki NA GWIAZDKĘ i NOWY ROK

Czy rozprawa brzeska dowiodła oskarżonym zdrady stanu?

11 kamyczków...

Obie mowy oskarżycielskie w procesie brzeskim nie zdołały wznieść się ponad poziom aktu oskarżenia i zeznań czcigodnych świadków oskarżenia. Obie mowy przepełnione były słowami, pełno w nich było poetyckich zwrotów, wiele materiału niejako dekoracyjnego. Istotnych momentów, któreby stanowiły podstawę oskarżenia, materiału rzeczowego, któryby uzasadniał potęgę faktów — nie było.

Można sobie było wyobrazić, że oskarżyciele omówią i naświetlą „winę” każdego z oskarżonych, ustalą konkretnie „przestępstwa”. Stało się jednak inaczej. Oskarżenie miało charakter ogólny, a jeśli była mowa o poszczególnych oskarżonych — były to raczej „wykopy” nie zdradzające pardonu. Pewna galanteria prokuratorów w stosunku do niektórych oskarżonych, nie może tu być brana pod uwagę.

Przedewszystkiem, co jest niezwykle charakterystyczne, prokuratorzy usiłowali sprowadzić zagadnienie do walki osobistej oskarżonych z Piłsudskim. W ich pojęciu Centrolew nie był organizacją opartą na walce ideowej, tworem, który łączył potrzebę walki o realizację postulatów demokracji, ale tworem sztucznym, obliczonym na walkę osobistą przewodniczącego Centrolewu z Piłsudskim.

Podczas gdy oskarżeni i obrońca twierdzą, że proces brzeski jest aktem zemsty politycznej Piłsudskiego za Trybunał Stanu i Kongres krakowski — prokuratorzy mówią, że na ławę oskarżonych zaprowadzili posłów przestępstwa i zbrodni, a mianowicie czynu podkopującego państwowość, szkodliwego dla państwa, a co więcej dążenie do przewrotu.

Taktyka oskarżycieli i ich sposób argumentowania są zadziwiające. Oskarżenia są zbrodniami, nie są nimi jednak ci wszyscy z pośród działaczy Centrolewu, którzy solidaryzują się z nimi. Tow. Strug, Thugutt, Rataj, Arciszewski są jasnymi postaciami, które zaimponowały prokuratorom, mówią o nich w słowach pełnych zachwytu, nie rozumiejąc jednak, iż w istocie rzeczy niema żadnej różnicy pomiędzy tymi, o których mówią w superlatywach, a tymi, którzy siedzą na ławie oskarżonych. I gdyby tak w miejsce tow. Barlickiego, czy Ciołkosza oskarżeni byli tow. Strug, czy Arciszewski — niewątpliwie nie byłoby tak czarnych słów, by ich zbroczność móc przedstawić.

Prok. Grabowski, mówiąc o walce tow. Liebermana z Piłsudskim — przyrównał Piłsudskiego do wielkiej drogi, na której tow. Lieberman jest małym, nieznaczącym kamyczkiem, niegodnym nawet odtrącenia.

Pomijając już sprawę trafności tego określenia, zwrócić trzeba uwagę na to, że przecież nie można tu wyeliminować momentu osobistego, który bardzo mocno jest uwidaczniony. Skoro bowiem tow. Lieberman jest owym kamyczkiem, a Piłsud-

Krwawe walki w Styryji.

Kilkanaście osób zabitych i rannych.

WARSZAWA, 18 grudnia (tel. wł.). Z Wiednia donoszą: Wczorajsze dzienniki przyniosły opis krwawych zjść w Voitsbergu (Styria).

Do mieszkania burmistrza Rennera, podejrzewanego o utrzymywanie stosunków z zamachowcami (Heimwehra), — wkroczyła wczoraj o godz. 11 wieczór żandarmeria. Zastano tam tajne posiedzenie. Uczestnicy rzucili się na żandarmów, rozbroili ich, przyczem podczas walki jeden żandarm, zakłuty nożami, padł trupem na miejscu.

Na wieść o krwawym zjściu, komenda miejscowej policji wysłała do domu burmistrza dwa samochody z policjantami. Nadjeżdżające auta zamachowcy powitali granatem ręcznym, który eksplodował na ulicy, raniąc szofera i dwu policjantów. Wwiązała się formalna bitwa. Dom był oblegany przez dwie godziny, przyczem z obu stron padło

kilkaset strzałów.

Rozbrojeni żandarmi zdążyli uciec z domu.

Podczas walki padł jeden z zamachowców, 6 osób odniosło rany, pozbawiając życia jednego z policjantów. W wyniku strzelaniny przebiegła ulica.

Burmistrza wraz z towarzyszymi aresztowano. Rewizja w piwnicach domów dała wyniki nadspodziewane. Znaleźiono 200 granatów ręcznych, karabiny kawaleryjskie, rewolwery oraz naboje.

W biurku burmistrza znajdowały się dokumenty, stwierdzające łączność z wywrotowcami.

WIEDEŃ, 18. 12. (PAT). Śledztwo urzędowe przedstawia zajścia w Voitsberg w Styryji w sposób następujący: do komendy żandarmerji w Voitsbergu wpłynęło wczoraj doniesienie, że w piwnicy ratusza znajduje się skład granatów ręcznych. Żandarmerja przedsięwzięła natychmiast rewizję i skonfiskowała

120 granatów ręcznych i 5 paczek amonitu.

Wiadomość o konfiskacie podzielała alarmująco na uczestników zgromadzenia Heimwehry, — które właśnie tam się odbywało. — Około 100 osób udało się przed ratunek, protestując okrzykami przeciwko konfiskacie broni i obrzucając wyzwiskami żandarmów. Dowódca żandarmerji został otoczony demonstrantami, — z których jeden zadał mu dwie rany nożem w skroń. Następnie usiłowano mu odebrać karabin. W wyniku szamotania,

żandarm potknął się i upadł. Leżącego raniono jeszcze kilkakrotnie nożem. Człowiek, który usiłował przedtem wyrwać mu karabin, strzelił do leżącego, trafiając w torbę służbową i raniąc go w bok. — Bezpośrednio potem posypały się dalsze strzały. Żandarmi przypuścili szarżę przy użyciu broni białej i palnej. Zabity został komunistyczny mąż zaufania Grohman i nauczycielka Koch. Ponadto kilka osób zostało ciężko rannych. Komunikat urzędowy uważa za wykluczone, aby rana, którą otrzymała nauczycielka, pochodziła od strzałów żandarmerji. Zdaniem lekarzy kula trafiła żandarma, odskoczyła rekosem i ugodziła nauczycielkę, która przypadkowo stała w pobliżu żandarma. Władze zarządziły szczegółowe śledztwo.

Ferie szkolne.

WARSZAWA, 18 grudnia (tel. wł.). Ministerstwo oświaty zarządziło, że ferie świąteczne w szkołach w tym roku rozpoczyna się w dniu 22 grudnia i trwać będą do dnia 7 stycznia 1932. Dnia 8-go stycznia podjęta zostanie nauka.



447

wszędzie do nabycia

Projekt p. Cara.

WARSZAWA, 18 grudnia (tel. wł.). Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji konstytucyjnej Sejmu, na którym p. Car wygłosił referat o wyborze prezydenta. W konkluzji wywodził referent przedstawił m. i. następujące tezy: 1) Prezydenta Rzeczypospolitej wybierają obywatele, posiadający prawo wybierania do Sejmu w głosowaniu powszechnym, tajnym, równym i bezpośrednim (plebiscyt). 2) Wyboru dokonywa się pomiędzy dwoma kandydatami, z których jednego wybiera większość głosów Zgromadzenie Narodowe, złożone z połączonych Izby Sejmu i Senatu, a drugiego wskazuje ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej. 3) Mandat Prezydenta Rzeczypospolitej trwa lat 7. Ponowny wybór jest dopuszczalny. — 4) Urząd Prezydenta Rzplitej jest nieodwołalny. 5) Zastępca Prezydenta Rzplitej jest prezes Rady Ministrów.

Senat uchwalił wszystko po myśli rządu.

WARSZAWA, 18 grudnia (tel. wł.). Wczoraj odbyło się posiedzenie Senatu, na którym wicepremier skarbu Zawadzki oświadczył, że o reformie systemu podatkowego w dzisiejszych czasach nie może być mowy. Projekty obecnie rozpatrywane są projektami doraźnymi.

Zkolei uchwalono projekt ustawy o podatku od lokali w brzmieniu sejmowym, projekt ustawy o podatku od energii elektrycznej, oraz projekt ustawy o kryzysowym dodatku do podatku od nieruchomości.

— : —

Podśluchy telefoniczne są przestępstwem kryminalnym.

WARSZAWA, 18 grudnia (tel. wł.). Nowy rząd hiszpański postanowił — z inicjatywy premiera Azany — wytoczyć proces karnej dwu oficerom sztabowym, komendantowi policji w Madrycie z okresu dyktatury i pięciu urzędnikom telefonicznym za organizowanie podśluchu na

stacji centralnej telefonów w Madrycie wbrew ustawie, gwarantującej abonentom tajemnicę rozmów telefonicznych. Stacja podsłuchowa została założona zaraz po proklamowaniu dyktatury gen. Primo de Riveri. Oskarżenia odpowiadać będą za zbrodnię oszustwa.

ski ową wielką drogą — to przecież takiego kamyczka nie trzeba było odwozić aż do Brześcia, bo kamyczek ten dla tej drogi nie byłby znowu tak bardzo niebezpieczny.

Powyższe „drogowe” — żeby tak powiedzieć — porównanie, jest właśnie świadcstwem, w jaki sposób usiłuje się z zagadnienia pierwszorzędnej wagi, —

z dramatu na miarę dziejową — stworzyć nie znaczący epizod. — A przecież w sprawie tych 11 kamyczków, siedzących dziś na ławie oskarżonych, nastąpił kolosalny odruch w Polsce i świecie, jakgdyby już wogóle nie było o co się burzać i walczyć. A przecież o ten kamyczek toczy się już miesiąc głośny proces brzeski.

Założony w roku 1847
HANDEL WIN

Stadt Müllerera
we Lwowie, Rynek 34

otwiera wkrótce
wykwintne
z wykwintną

Lokale śniadankowe
kuchnią, poleca również WINA, MIODY etc.
po cenach najniższych.

108

Dziś rozpoczynają się przemówienia obrońców.

Dokończenie mowy prokuratora Grabowskiego.

WARSZAWA, 18 grudnia (tel. wł.). Wczoraj przemawiał w dalszym ciągu prok. Grabowski.

Zaczął od stwierdzenia, że za datę powstania Państwa Polskiego uważa dzień 11 listopada 1918. Między dwoma orędziami Rady regencyjnej władza, jak to powiedział marsz. Piłsudski, leżała na ulicy i mógł ją brać w swoje ręce, kto tylko chciał. Marsz. Piłsudski powiedział, że to był krótki czas jego dyktatury. Czy zatrzymał ją — pyta retorycznie prokurator. — Nie.

Marsz. Piłsudski oddał władzę dyktatorską w ręce Sejmu ustawodawczego.

Prokurator mówi następnie o wydarzeniach z 1920 r. oświadczając: Trzeba oddać sprawiedliwość temu wodzowi, który ocalił państwo w ciężkich dniach.

Drugim obok Piłsudskiego był wówczas siedzący tu na ławie oskarżonych Wincenty Witos, ówczesny premier, który to co tamten robił na froncie, robił wewnątrz kraju.

Omawiając historię lat późniejszych, prokurator wskazuje na trzy zasadnicze wady w Sejmie: 1. partyjniactwo, 2. permanencja obrad i 3. korupcję.

Obecny Prezydent ma wolę.

Zdaniem prokuratora w demokracji naszym nic się nie zmieniło, skończyła się tylko zma sejmowładztwa, — skończyły się zwyczajnie, że wystarczy psztyczek lub kopniak, by rząd się przewrócił.

Obecny prezydent, który ma wolę i pogląd na dobro państwa, nie pozwala na zbyt szybką zmianę kierunków.

Można stawiać centralnej osobie w Państwie różne zarzuty, wypływające bądź z prywaty, bądź z uniesienia, ale jeden zarzut nie może być stawiany — że brak jej odwagi cywilnej.

To jest wszak człowiek, którego słowo idzie wprost od serca i wypływa z chwilowego humoru, człowiek, który rzuca słowa dosadne. Gdyby więc ten człowiek rzeczywiście był dyktatorem, to do-wiedzielibyśmy się tego od niego samego.

Cóż mówi jednak marsz. Piłsudski w swoich wywiadach: „Nie mogę mówić jestem zmęczony fizycznie i moralnie, gdyż będąc przeciwnikiem walki, zdobyłem się na próbę sił. Nie może być w Polsce zawile nieprawości“.

Prokurator cytuje inne miejsce z wywiadów marsz. Piłsudskiego: „Zmuszano mnie do wybrania: oktrojowania konstytucji, albo ustąpienia. Wybrałem to ostatnie. Nie brakło podstępów, abym wziął za łeb Polaków, bo nie umięją się rządzić. Czas skończyć z przerostem demokracji. On jednak nie poszedł na lep tych podstępów.“

Następnie prokurator przechodzi do akcji stronnictw Centrolewu.

Istnieje w tej sprawie rzecz pierwszorzędnej wagi. Kwestia przemocy jako drogi, którą wybrali oskarżeni. Droga ta przejawia się we wszystkich dowodach, chociażby to była tylko odezwa. Jeżeli zamiarem Centrolewu była walka w dro-

Jak żyją ludzie w kraju milionerów.

W jednym z pism nowojorskich czytamy:

Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe. W jednym z parków nowojorskich policjant znalazł parę małżeńską, która pięć miesięcy nie miała mieszkania, żyła na łonie natury, mieszkając gdzie się dało, przeważnie w parkach.

Mąż, lat 59, stracił pracę malarza pokojowego już dawno i nie mógł znaleźć innej. Oszczędności powoli stopniały i para zadecydowała wynieść się do parku.

Pożywienie oboje otrzymywali od sklepikarzy. Pieniądzy nie mieli, ale nie mieli też i wydatków.

W krzakach ukrytą mieli niewielką wannę, w której składali swe rzeczy jakie mieli, prowadząc „gospodarstwo“.

Gdy zieleni z krzaków w parku zaczęła znikać i liście opadać, policjant znalazł tę niezwykłą parę i zabrał ją do zbrojowni w Bronx, gdzie w tajni urządzono im prowizoryczne mieszkanie.

dzie legalnej, pocóż odezwa do policji i wojska.

Kongres krakowski.

Twierdzą, że w podziemiach w partii uważano, że bezprzedmiotowe jest obalenie rządu w drodze parlamentarnej, a mówiono, że trzeba przejść na drogę pozaparlamentarną.

Gmach na ul. Wiejskiej przeciąga się aż do rynku Kleparskiego, przeciąga się na 22 miasta, gdzie urządzano manifestacje wrześniowe. Oświadczył tutaj p. Rataj, że prawem i obowiązkiem posła jest jeździć, informować i wychowywać swoich wyborców. Ja nie neguję tego. Wszyscy są zwolennikami tego aby posłowie pracowali owocnie dla państwa. Ale nadużycie mandatu poselskiego może doprowadzić do rzeczy nieobliczalnych, jeżeli padają słowa niezadowolonia ze stron różnych obywateli. I to dlatego, że częstokroć uprawnieni nadużywają i szkodzą państwu i ludowi. Dlatego druga teza oskarżonych, że odwołanie się do narodu było konieczne, bo zabrakło tych licznych możliwości innego postępowania, jest niesłuszna.

Myślano, że kiedy Prezydent przeczyta rezolucję krakowską, ukłoni się i odejdzie. Ale to przecież zbyt naiwne i dlatego wyprowadza się lud na ulice. Przecież każde dziecko będzie się śmiało, gdy będziecie mówili, że wy uspokajacie lud, że robicie wszystko, aby tę bestję zerwać z łańcucha. Wreszcie kiedy zawiodły wszystkie drogi parlamentarne, kiedy okazało się, że Prezydent o którym mówił p. Ciołkosz, nie jest dobrym i na pierwsze wezwanie nie zapakował swojej walizki i wyjechał i że on jednak nie ustępuje, a Piłsudski nie chce jechać do Sulejówka, i uparł się rządzić, to co dalej?

Rodzą się koncepcje jedną z drugą, a wreszcie urodziła się droga Trybunału Stanu. Na pytanie dlaczego nie pociągnięto Prezydenta przed Trybunał Stanu, powiedziano, że to było również przewidywane.

Bywają różne akty oskarżenia, słabe, bywają bardzo mocne. Ale nie umiem sobie wyobrazić nic równie niesmacznego jak musiałby wyglądać ten akt oskarżenia skierowany przeciwko Prezydentowi.

Czy rezolucja krakowska jest obrazą Prezydenta czy nie? Znowu zastrzegam się, że w żadnym wypadku nie ma dla tych rzeczy kary. Jedynym artykułem,

o którym mogę tutaj mówić, to artykuł 100 w związku z art. 101. Świadek Róg powiedział tutaj, że nie jest obrazą dla Prezydenta o ile się żąda od niego aby odszedł. Czy można sobie wyobrazić aby 50.000 ludzi decydowało na rynku krakowskim, czy Prezydent złamał przysięgę na konstytucję. Nie wątpię ani na chwilę, że rozstrzygać takich zagadnień nie może żaden lud nawet lud aniołów i w obecności żadnego posła. Istnieje ogromna amplituda co do zagadnień i zadań kongresu krakowskiego.

Kongres krakowski był punktem kulminacyjnym walki. To była wielka próba sił, wielki przegląd mas, już podjętych do walki. Tu często z ławy obrony padały rezolucyjne pytania, ale i często takie, które znalazły odpowiedź: Gdzie ta rewolucja? Czy ona w Krakowie istniała w jakiejś postaci. Czy w Krakowie to się stało? Czy były karabiny maszynowe? Oczywiście, że to są tylko pytania, które uderzają w próżnię. W Krakowie rewolucji nie było i to było chyba, że w ostatniej chwili władze bezpieczeństwa byłyby zmuszone siłą rozwiązywać zebrania i wiece. Wtedy byłaby ruchawka, byłby zbrojny zatarg, czy rozprawa między tłumem a policją, ale w interesie urządzających kongres krakowski leżało, aby on się odbył w spokoju, bo przecie przy przeglądzie sił, przy parady istnieć konieczność porządku, a dopiero po dokonanych przeglądzie rzuca się ostatnie słowo masom i do niej się idzie z tą zapaloną pochodnią.

Zle panowie czynicie, szukając zapoczątkowania rewolucji tam. Nie znajdziecie jej panowie. Ona była tylko przygotowana i w pewnym momencie stłumiona i to nie tylko represjami nocą 9 na 10 września, ale odroczone jeszcze w inny sposób. Po kongresie krakowskim niema wakacji.

14 września.

Rewolucja nie poszła na urlop. Szereg etapów jak Strój, Łowicz, kolportaż skonfiskowanych odezów zawierający rezolucję kongresu krakowskiego, a dalej gorączkowe przygotowania do czynnych wystąpień wypadków z 14 września w 22 miastach Polski.

Dzień 14 września zasadniczo mnie nie obchodzi. Oskarżeni byli już wtedy w więzieniu. Ale 14 września był skutkiem

akcji przez nich powziętej. Nie chciałem grozić siwym włosom p. Liebermana kiedy mówiłem, że Czesłochowy nie wymażecie panowie z pamięci ani czynu Kostrzewskiego. Chodziło mi o co innego. Czy rzeczywiście nikt z panów nie przypuszczał że ta akcja, to niesienie takich hasel w tłum, podobnych do zapalonego lontu, wniesionego do pochodni, czy nie przypuszczaliście, że te skutki musiały przyjść? Kongres 29 czerwca w Krakowie, 14-go września w Warszawie, bomba rzucona na policję, a żaden Arciszewski, ani nikt inny nie potrafi wytłumaczyć i przekonać, że ta bomba była prowokacją.

Prowokacje.

Gdy się mówi o tych rzeczach, to wszystko stara się potem wykazać, że to są prowokacje. Od 14 września już są czynione inne przygotowania, nie tylko zebrania, na jakie partja legalna iść może. Ale przygotowania terrorystyczne, powstała wówczas organizacja terrorystyczna, której członkowie zostali potem skazani wyrokiem sądownym. Przez przyznanie sprawy widzę, jak wyglądała tamta akcja terrorystyczna. I dopiero gdy 14 września zawiodł wtedy sięgnięto do rzeczy ostatecznych, do indywidualnego teroru i zdecydowano się na zabójstwo tego dyktatora. — Wtedy powstaje czyn jednostki skrytobójcy.

To wszystko zamyka się w artykułach 100 i 101.

Wedle mnie wina oskarżonych jest uciwodziłona i wnoszę na skazanie oskarżonych z tych artykułów. Kiedy panowie sędziowie zastanawiać się będą nad karą, to ja do niej głosu nie zabiorę. Ale trzeba zważyć jedną najważniejszą okoliczność. Coby było, gdyby ta przemoc się udała?

Przeszedłszy krótki okres rządów koalicyjnych, prawdopodobnie z Witosem na czele, przyszedłby krótki okres różnokolorowych bloków formalnej demokracji, wykiwywanie piastowców przez socjalistów, zatargi wewnętrzne, a jakby wyglądała, panowie, kwestja armji, gdyby taki przewrót nastąpił? Zamieszki, pewna kierunkowa i taki mrok, że mogłyby się spełnić słowa Ciołkosza: „Żony i córki wasze i nasze stałyby się kelnerkami i praczkami“. — O tem wiedzie panowie sędziowie, jeżeli będziecie mówić o karze“.

Ekspozycja min. Zaleskiego.

WARSZAWA, 18. grudnia. (tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych senatu, min. spraw zagr. Zaleski, wygłosił ekspozycję, w której m. in. oświadczył, iż polityka zagraniczna Polski jest kierowana wolą utrzymania pokoju na zasadzie istniejących traktatów.

Rząd polski na terenie Ligi Narodów jest za szarmonizowaniem paktu Kelloga z paktem Ligi. Należałoby czuwać nad przeprowadzeniem i nad zachowaniem linii demarkacyjnej między wojną i pokojem. I nie dopuścić do powstania na marginesie paktu Kelloga trzeciego stanu prawnego, który zależnie od konieczności będzie nazywał się represjami wojskowymi, lokalnymi starciami, a który w gruncie rzeczy jest wojną.

Stosunki z w. m. Gdańskiem są dalekie od tego czegośmy pragneli. Gdańsk niepomny na swoje dobro i interes gospodarczy coraz częściej ulega prawniczym elementom wyrotowym, prowokującym Polaków w Gdańsku.

Min. Zaleski omówił następnie rodzaje sporów pomiędzy Polską a Gdańskiem, poczem przechodząc do zagadnienia mniejszości oświadczył, że zagadnienie opieki nad mniejszościami jest przez niektóre czynniki wyzyskiwane, jako instrument walki politycznej.

Usunięcie pewnych trudności w dziedzinie współpracy wszystkich obywateli zamieszkujących Polskę, może być osiągnięte jedynie na terenie wewnętrznym.

W sprawie konfliktu japońsko-chińskiego, rząd polski załmował stanowisko obiektywne.

Nieratyfikowanie umowy handlowej z Polską przez Niemcy, stało się dla nas jednym z ważkich wskaźników, że w obecnej chwili nie możemy liczyć na pozytywne ustosunkowanie się naszego zachodniego sąsiada do szerszej współpracy z nami.

Następnie min. Zaleski omówił sprawę represji skierowanych przeciw ludności polskiej na Litwie, oświadczając, że sytuacja nie została jeszcze wyświetlona.

Dalej minister oświadczył, że negocjacje, prowadzone w Moskwie przez posła Patka z komisarzem ludowym dla spraw zagranicznych, rozwijają się normalnie. W stosunkach ekonomicznych daje się stwierdzić dalszy rozwój eksportu polskiego do Z. S. R. R. wzrost bilansu

handlowego, który jest dla nas dodatni. Wreszcie minister wyraził swoje zadowolenie z możności wymiany zdań z mężami stanu Wielkiej Brytanji. Rozmowy londyńskie umożliwiłyby wzajemną wymianę poglądów na aktualne problemy międzynarodowe, ułatwiając równocześnie lepsze zorientowanie się w zasadniczych wytycznych polityki obu państw.

KAWA 725 RIEDLA

Robotnicy niemieccy wobec groźnej sytuacji wewnętrznej.

BERLIN, 17. 12. (PAT.) Wspólna konferencja przewodów partji socjal-demokratycznej klasowych związków zawodowych i republikańskiego Reichsbanneru uchwaliła wczoraj rezolucję, wzywającą ogół ludności do walki z dyktaturą narodowych socjalistów. Przedstawiciel socjalistycznych związków zawodowych Leibart apelował do międzynarodowej solidarności

Sąd doraźny w Warszawie.

WARSZAWA, 18 grudnia (tel. wł.). Poraz pierwszy w Warszawie odbywał się w dniu wczorajszym sąd doraźny. Na rozprawę przybyło dużo publiczności.

Sądzony był Tadeusz Duńczyk, lat 22, który dokonał napadu rabunkowego w klatce schodowej w kamienicy przy ul. Nowogrodzkiej 8 na niejaką Liebermanową, która wracała z lombardu, mając przy sobie większą gotówkę.

Po całonocnej rozprawie Duńczyk został skazany na bezterminowe więzienie.

Dwie katastrofy lotnicze.

WARSZAWA, 18 grudnia (tel. wł.). Wczoraj popołudniu, gdy nad powiatem tarnobrzemskim szalała gwałtowna burza, zderzały z Krakowa do Warszawy dwa samoloty 2 pułku lotniczego. W pewnym momencie oba samoloty, dostawszy się w wir burzy, uległy w walce z żywiołem i spadły na ziemię.

Jeden z samolotów, pilotowany przez kaprala Pniaka, spadł na terenie wsi Koczuniec, drugi zaś pilotowany przez por.

Mapę spadł we wsi Trzeźnia. Obaj lotnicy odnieśli ciężkie obrażenia, zaś samoloty uległy zniszczeniu.

Wulkan jako latarnia morska.

Niedaleko portu Ujcutia w Salwadorze, znajduje się wulkan, który zastępuje w zupełności latarnię morską. Z nadzwyczajną regularnością wyrzuca on z siebie co 7 minut masę płonącej lawy, które w dzień służą okrętom jako punkt orientacyjny w postaci kłębow dymu, w nocy zaś — jako niezawodny słup ognia.

Jak Hitler chce rozwiązać kwestję żydowską w Niemczech.

W „Sozial-Demokratischer Presse-dienst” w Berlinie ukazał się tajny okólnik stronnictwa narodowo-socjalistycznego w którym m. in. powiedziano:

„Kierownictwo stronnictwa narodowo-socjalistycznego opracowało projekt rozwiązania kwestji żydowskiej po objęciu przez partję władzy w Niemczech. — Ze względów taktycznych nie należy publicznie dyskutować szczegółów tego projektu.”

Główne punkty tego programu są następujące:

„Zamieszkujących Rzeszę niemiecką żydów pozbawia się państwowych praw obywatelskich. Żyd nie może piastować żadnego publicznego urzędu. Natychmiast mają być usunięci z zajmowanych stanowisk wszyscy urzędnicy żydowscy, jak nauczyciele, sędziowie, urzędnicy państwowi i t. p. Żyd nie może być dopuszczany do składania zeznań przed sądem ani do pełnienia funkcji sędziego przysięgłego. Żydzi będą postawieni pod prawem wyjątkowym. Opłacają oni specjalny podatek pogłówny. — Podlegają wyjątkowym przepisom policyjnym, dotyczącym n. p. ich miejsc zamieszkania. Żyd nie może być adwokatem. — Lekarzom-żydom nie wolno udzielać pomocy lekarskiej chorym nie-żydom. Żydowski ubiór rytualny jest zakazany. — Znosi się wszelkie subsydia państwowe, jak i prawo-państwowe uznanie żydowskiej „Kulturgemeinschaft”. Wszyscy żydzi, którzy nabyli obywatelstwo niemieckie po r. 1914, tracą je i są uważani za „uciążliwych cudzoziemców”.

Dalej Hitler obiecuje wywłaszczenie wszystkich przedsiębiorstw żydowskich, o ile są „niebezpieczne dla narodu niemieckiego”, zapowiada zwalczanie żydowskiego „brudu kulturalnego”, grozi karami

„Wystrzelałbym opozycjonistów jak wściekle psy”.

W „Piaście” czytamy: Było to w czasie akcji wyborczej przy wyborach uzupełniających w okręgu przemyskim. W Brzozowie, w restauracji p. Korabia, siedzieli przy szklance herbaty poseł Stachnik i kandydat Stronnictwa Ludowego p. Wiktor Prorok, tuż obok poseł Jurczyk z BB. oraz komisarz Bochdak z Brzozowa. Ci dwaj ostatni porunowali na działaczy opozycyjnych, którzy wszędzie przez ludność są serdecznie przyjmowani, natomiast BB. wszędzie spotyka zarzut lekkomyślnej gospodarki, która doprowadziła do strasznej nędzy całego społeczeństwa.

W pewnym momencie wstaje komisarz Bochdak i uderzając się mocno w piersi, głosem podniesionym woła: „gdybym był rządem, przysięgam panu, tobym agitatorów opozycyjnych postawił pod ślepym i wystrzelał jak wściekle psy”, „bo psa, gdy się wścieknie, to się izoluje i strzela”.

Komentarze zbyteczne.

Polityczne zmiany na niepolitycznych stanowiskach.

WARSZAWA, 18 grudnia (tel. wł.). Dzisiejszy „Robotnik” zamieszcza następującą informację:

W związku z bliskim konsystorzem watykańskim nadchodzą z Rzymu pogłoski o mających nastąpić zmianach w dziedzinie kościelnej w Polsce. Według tych informacji ks. kard. Prymas Hlond miałby być niezadługo powołany do Watykanu na dostojne i wpływowe stanowisko.

Watykanowi nie jest tajne, że odpowiedzialnością za stan kościoła w Polsce, gdyby papież na stanowisko arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego powołał dostojnika kościelnego, z którym współpraca rządu układałaby się możliwie pozytywnie. Zdaje się, że kandydatury ks. ks. biskupów Bandurskiego, Kubiny, Okoniewskiego i Przeździeckiego uchodzą w Watykanie za zbyt pronosowane, uważa się natomiast w Warszawie za możliwe, że wola papieża zatrzyma się na osobie biskupa śląskiego ks. Adamskiego, który obecnie bawi w Rzymie.

Jest on politycznie mniej zaangażowany otwarcie w stosunku do rządu polskiego, a mimo to dobrze przezeń widziany. Był on wprowadzicie reorganizator i kierownikiem partji chrz.-dem.,

dziennikarzem i pisarzem żydowskim, którzy „mieszali się do spraw żydowskich”, ba, nawet internowaniem lub wysiedleniem z granic państwa wszystkich niepożądanych obywateli-żydów.

Unieważnia się wszelkie mieszane sluby żydów z chrześcijanami. Dzieciom żydów nie daje się dostępu do szkół i uniwersytetów niemieckich. Dla ostatecznego rozwiązania kwestji żydowskiej będzie jeszcze rozważany projekt przymusowego zatrudniania żydów przy pracach meljoracyjnych na bagnistych i innych nieurodzajnych terenach niemieckich.”

Chcą oszczędzać na N. I. K.

WARSZAWA, 18. grudnia. (tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej omawiano sprawę budżetu Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Pos. Kordecki (Kl. Nar.) oświadczył się przeciw redukcji budżetu, uważając, że wydatki na kontrolę państwa nigdy nie były i nie powinny być zmniejszone w ten sposób, aby utrudniały pracę, zarówno samej kontroli, jak i pracę parlamentu.

Pos. Rosmarin również wystąpił przeciw projektom oszczędności w budżecie N. I. K. Prezes NIK, gen. Krzemieński zapewnił, że kontrola utrzymana będzie w dotychczasowych rozmiarach. Zwolniono dotąd około 60 urzędników, częściowo wskutek starości, częściowo wskutek zdyskwalifikowania przez przełożonych. Na ich miejsce powołano urzędników młodych (?)

Następnie przy budżecie min. robót publ. przemawiał min. Neugebauer mówiąc, że ministerstwo ma szeroko zakrojony program prac, a rok rocznie budżet jego jest obcinany.

Sprawa teatrów lwowskich.

Zagwożdżona dokumentnie sprawa teatrów we Lwowie odżyła dopiero obecnie w postaci zamiaru oddania dramatu w dzierżawę p. Horzycy. Stracono cztery najlepsze miesiące sezonu i dopiero od 1 stycznia miałyby być otwarte teatry, a otwarcie sezonu właściwie miałyby nastąpić dopiero w lutym, kiedy już właściwy

sezon teatralny ma się ku końcowi.

Nad tą beznadziejną sytuacją zastanawiała się wczoraj komisja teatralna i doszła do przekonania, że na uruchomienie teatru już jest zapóźno.

W ten chwalebny sposób sprawa teatralna na ten rok została zlikwidowana.

—:—:—

Przemysł włókienniczy redukuje w całym kraju!

ŁÓDŹ. Pod przewodnictwem posła tow. Szczerkowskiego odbyło się w Łodzi posiedzenie Zarządu głównego związku

robotników przemysłu włókienniczego w Polsce. Obrady były poświęcone omówieniu obecnej sytuacji w przemyśle włókienniczym na terenie poszczególnych ośrodków w kraju.

Ze złożonego przez władze związku sprawozdania wynika, że mimo intensywnej działalności organizacji robotniczych, która przejawiała się w przeprowadzaniu akcji zarobkowych w Białymstoku, Białymstoku i innych miastach, sytuacja robotników jest prawie wszędzie fatalna. Jeśli chodzi o uruchomienie przemysłu i zatrudnienie robotników, to w całym kraju stwierdzić można pod tym względem znaczne pogorszenie. Np. w Bielsku pracuje zaledwie około 2.000 robotników i to po 2, 3 lub 4 dni w tygodniu, podczas gdy normalnie miasto to zatrudnia 140 tys. robotników. W Częstochowie z 17.000 robotników w 1928 r. pracuje obecnie około 11.000 przeważnie po 3—4 dni w tygodniu. Stosunki pogorszyły się znacznie w Zawierciu, gdzie z 8.000 w r. 1923 pracuje obecnie zaledwie 800 robotników przez dwa dni w tygodniu. W Pabjanicach przeprowadzono masowe redukcje robotników i czasu pracy. Największa fabryka Kruschie i Ender zatrudnia robotników przez 1 dzień w tygodniu. W Zgierz, Zdunskiej Woli zamknięto szereg zakładów, w Ozorkowie robotnicy pracują po półtora dnia w tygodniu.

Jeśli chodzi o Łódź, to w ciągu ostatniego roku zredukowano przeszło 10 tysięcy robotników, a drugie 10.000 pracuje przez dwa dni w tygodniu.

B. lekarz kliniki prof. Wenckebacha i Wilhelma Neumana we Wiedniu
Specjalista chorób wewnętrznych
DR. E. KONSTANTIN
Lwów, ul. Gródecka 89 — tel. 105-20.
Prześwietlanie Rentgenem, Diatermia, Lampa kwarcowa.
Przyjmuje całodziennie. 380

Półwysep Hel zagrożony.

WARSZAWA, 18. grudnia. (tel. wł.). Wysoki poziom wody na Bałtyku, spowodowany naporem fal ze Skagerraku i trwające silne wiatry zachodnie, wyrządziły bardzo wielkie szkody w umocnieniach wybrzeża polskiego. Fale podmyły poważnie brzeg przy porcie helskim i uszkodziły nowo-budowane molo. Poza tym donoszą o uszkodzeniach umocnienia wybrzeży przy Karwi i Chałupach.

Zachodzi obawa przerwania przez napór wody półwyspu Helskiego na odcinku Chałupy—Kuźnica.

Hasła Sowietów na rok przyszły.

MOSKWA, 17. 12. (PAT.). Dnia 16 bm. rozpoczęła się sesja wszechrosyjskiego komitetu wykonawczego. Sesję otworzył Kalinin poczem prezes rządu republiki rosyjskiej Sułimow wygłosił dłuższy referat o stanie i bolączkach sowieckiego życia gospodarczego. Mówca zaznaczył: „Hasłem przyszłego roku budżetowego będzie walka o jakość produkcji i mobilizację wszystkich sił dla rozwoju przemysłu. — Polityka rolna skłaniać się będzie do dalszej rozbudowy sieci kolektywów, którą w roku 1932 ma być objętych 73 proc. gospodarstw chłopskich.

Skazanie oszusta i fałszerza monet.

TARNOPOL, 17. 12. (PAT.). W sądzie okręgowym w Tarnopolu odbyła się rozprawa główna przeciw urzędnikowi kolejowemu Stefanowi Krajewskiemu oskarżonemu o oszustwo i sprzeniewierzenie. W wyniku rozprawy Krajewski skazany został na jeden rok ciężkiego więzienia.

Teofil Zytyński z Gajów Wielkich pow. Tarnopol aresztowany swego czasu za puszczanie w obieg i fabrykację fałszywych monet jedno-złotowych wyrokiem sądu okręgowego w Tarnopolu skazany został na 9 miesięcy ciężkiego więzienia.

Wysokie czynsze w domach miejskich

Akcja budownictwa mieszkaniowego, prowadzona przez gminę m. Lwowa, która miała na celu dostarczenie ludności tanich mieszkań, została sparaliżowana przez wyznaczenie nadmiernie wysokich czynszów, co jest tem jaskrawsze obecnie, kiedy płace zostały wszędzie znacznie obniżone. Zasada, że czynsz za mieszkanie nie może przekraczać 20 proc. dochodów lokatora prawie nigdzie w domach miejskich nie jest utrzymana. Rezultat jest taki, że albo ludzie uciekają z tych domów, szukając pomieszczenia gdzieś na dalekich peryferiach miasta, inni płacą czynsze z ogromnym wysiłkiem, a inni wreszcie nie płacą, narażając się na procesy. Tych ostatnich jest obecnie coraz więcej.

Ostatnio ustalono czynsze w nowo-

zbudowanym domu przy ul. Pełtewnej. Dom ten budowany prymitywnie, ma charakter baraku, ale czynsze są znowu wysokie. Stawki powinny być niższe od 2 zł. za metr kwadr., a tymczasem wynoszą 2,30 i 2,40 zł.

Już mieszkania w prywatnych nowych domach są tańsze, aniżeli w domach miejskich. A wystarczy zająć bodaj do bloku miejskiego przy ul. Arciszewskiego, — obrzydliwe koszały, nędzne zbudowane, uposażenie najbardziej prymitywne, ale czynsze jak przy największym komforcie. Obniżka czynszów we wszystkich domach miejskich stała się koniecznością. — Już kilkakrotnie uchwalano w ratuszu rezolucję, żądając obniżki, ale dotąd bez żadnego skutku. Kiedy się to nareszcie stanie?

Skazany na podstawie zeznań własnych dzieci.

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi znalazła się sprawa Jagielskiego, oskarżonego, że w dniu 31 lipca br. zamordował żonę swą, przez wrzucenie jej do studni.

Jak wynika z aktu oskarżenia, Jagielski żył z żoną przez lat 20 w najlepszej zgodzie i dopiero w ubiegłym roku gdy

poznał niejaką Stanisławę Pawłowską, w której się zakochał, powstała między nim a żoną różna waśnie.

Oskarżony nie przyznał się do winy.

Do sprawy zeznawało 26 świadków. Pierwszy zeznaje 8-letni Kazimierz Jagielski. Na pytanie przewodniczącego jak się przedstawiały okoliczności zajścia, małe dziecko płacząc. Po chwili jednak uspokaja się i opowiada, że krytycznej nocy, gdy matka opuściła mieszkanie, twierdząc, że idzie na Bobową, udał się za nią ojciec. Po pewnej chwili małe usłyszało krzyki: „Piotrze daruj lub ratuj”.

Przew.: Dlaczego gdy ojciec wrócił do mieszkania nie spytał się go, dlaczego matka tak krzyczy?

Św.: Bo, bałem się bardzo ojca i przykryłem się pierzyną.

Dalej chłopczyk opowiada, że widział, jak w swoim czasie ojciec kopnął matkę w brzuch, że po tym wypadku nie było jej w domu przez trzy dni.

Następnie zeznawali: 19-letnia Elżbieta Jagielska i 16-letni Ludwik, dzieci tragicznie zmarłej Jagielskiej.

Zeznania ich bardzo obciążały ojca. W trakcie badania świadków oskarżony uśmiechał się szyderczo. Sąd zwrócił mu wówczas uwagę, aby zachowywał się poważnie, albowiem siedzi na ławie oskarżonych pod zarzutem zamordowania żony.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok skazujący Piotra Jagielskiego na pozbawienie praw i 12 lat ciężkiego więzienia.

KURS DOLARA.

WARSZAWA, 18 grudnia (tel. wł.). Dziś w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 8,91.

